CZĘŚĆ XXVII. № 37. ROK 14. (1843).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie w xięgarni Glucksberga, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w stolicy, z noszenłem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

PIĄTEK, $\frac{14}{26}$ MAJA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{13}{25}$ *Maja*.

Poseł nadzwyczajny i Minister pełnomocny Rossyjski przy Porcie Ottomańskiej Radzca Tajny *Butteniew* mianowany został w tymże charakterze przy Dworach Rzymskim i Toskańskim, a Rzeczywisty Radzca Stanu *Titow* Posłem nadzwyczajnym i Ministrem pełnomocnym przy Porcie Ottomańskiej.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 5 Maja jenerał-major artylleryi, Członek Rady Departamentu artylleryi Minist. Wojny i oddziału artylleryjskiego w Komitecie Wojenno-naukowym *Jakowlew 3*, mianowany do zostawania przy J. C. Wysokości Wielkim Mistrzu artylleryi z zachowaniem dotychczasowych obowiązków.

— Przez Reskrypta Cesarskie z d. 10 Kwietnia mianowani kawalerami orderu Św. Anny 1 klassy: Członek audytoriatu jeneralnego Marynarki Vice-admirał *Mielechow*, Sprawujący obow. Dyrektora Departamentu Lasów okrętowych Kontr-admirał von *Wrangel* i zostający w Ministerstwie Spraw Zagran. Rzecz. Radzca Stanu hrabia *Medem*.

— Najłaskawiej zostali mianowani: Zarządzający Wileńską izbą Dóbr Państwa Radzca Stanu *Kałkatin* Rzeczywistym Radzcą Stanu i Kowieńskim Cywilnym Gubernatorem. — Zostający w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Radzca Stanu *Smirnow* Mistrzem obrzędów Dworu, jakowego urzędu sprawował obowiązki.—Starszy Sekretarz Poselstwa Neapolitańskiego Radzca Kolleg. xżę *Dołgorukow*, Radzcą poselstwa w Konstantynopolu, na miejscu Radzcy Stanu *Daszkow*, a ten ostatni Zarządzającym Konsulowstwem jener. w Wołoszech i Multanach.

— N. Cesarz ukazem 26 Kwiet. dla opatrzenia wydatków przypadających na rok 1844, potrzebnych na robotę drogi żelaznej Petersbursko-Moskiewskiej, zalecił Ministrowi Skarbu otworzyć zagraniczną, ośmiu milionów r. sr. pożyczkę, na takich głownie warunkach.

I. Pożyczka ta będzie wciągniona do xięgi długów Państwa jako trzecia czteroprocentowa pożyczka. Bilety Komissii umorzenia długów Państwa, przeznaczające się i na tę pożyczkę po 575 r. sr. każdy, dzielą się na 320 seryj w każdej po 50 biletów. Bilety te mają przynosić po 4% na rok, począwszy od 1 Sierp. b. r. Każdy bilet ma 20 kuponów, do pobierania w terminie właściwym procentów, których wypłata ma się odbywać w Komissii Umorzenia Długów, za każde półrocze od 1 Lutego po 1 Kwiet. i od 1 Sierp. po 1 Paździer. — Po upłynieniu pierwszych dziesięciu lat pożyczki, na bilety pozostałe w obiegu, wydane będą nowe kupony. II. Pożyczka ta, ma przeznaczony dla siebie, oddzielny od innych pożyczek, fundusz umorzenia, mający wynosić w 1844 r. 75,000 r. sr., a w dalszych latach, mianowicie od 1845 r., 200,000 r. sr. corocznie, t. j. dwa i pół od sta od nominalnego kapitału. Fundusz ten ma służyć na spłatę biletów wylosowanych. III, IV. Realizacyja tej pożyczki powierza się domowi handlowomu w Petersburgu barona Stieglitz. Rachunek summ wpływających z tej pożyczki ma być prowadzony oddzielnie od innych przychodów i roschodów Państwa.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1) *15 Kwietnia*. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o pozwoleniu szlachcie Bessarabskiej posiadającej dobra osiadłe w innych gubernijach Państwa, mieć i w Bessarabii, do osobistej i dworskiej usługi, ludzi dwornych rodem Rossyjan.

2) *19 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa dozwalającego przyjmować na kaucije w skarbowych przedsięwzięciach, murowane magazyny w Odessie.

3) *tegoż d.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o przyjmowaniu do poddaństwa Rossyjskiego wychodzców z Mołdawii.

4) *20 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N Cesarza Zdania Rady Państwa o sądzeniu sądem wojennym zesłanych do Syberyi osadników za zabojstwa i inne przestępstwa popełniane na robotach w prywatnych złotokopalniach.

5) *tegoż d.* Z ogłoszeniem następnej potwierdzonej przez N. Cesarza decyzii Komitetu Ministrów: »Młodzieńców, przyjętych do służby na lat trzy w urzędach gubernijalnych, Zwierzchnicy gubernijalni, mogą, podług swego uznania, komenderować do pracy przy doświadczonych urzędnikach, wyznaczanych do śledztw, do rewizii urzędów, do obejrzenia zakładów, lub do różnych miejscowych rosporządzeń. Podczas takiego spełniania służby w komenderówce wypłacać im pocztowe pieniądze na przejazd, podług ogólnej ustawy o urzędnikach komenderowanych w interesach rządowej służby. 2) Zalecić tym młodzieńcom, jako rzecz do nich z obowiąsku należną, iżby o czynnościach swoich w podobnych razach, składali Naczelnikom swoim osobne sprawo-zdania lub doniesienia, przy czem zastrzega się, iż te sprawozdania, powinny zostawać u Zwierzchników gubernijalnych, jako dowody ćwiczenia ich w przewodzie spraw rządowych, i nie mają być dołączane do spraw polegających na śledztwie lub rewizii, i w ogóle do doniesień tych urzędników, przy których wspomnieni młodzieńcy byli komenderowani. 3) Naczelnicy gubernij, do których należy donosić w pewnych terminach J. C. Mości o ich zajęciach, mogą ich kolejno wzywać do swoich kancellaryj.«

Warszawa.

Najjaśniejszy Pan biorąc na uwagę okoliczności, przez Radę Administracyjną Królestwa Polskiego przytoczone, z powodu sporu między Skarbem Królestwa, a 18 familiami Tatarskiemi, imienia Kryczyńskich o wsie Skirsobole i Faleńszczyzna, w gubernji Augustowskiej położone, wytoczonego, a obecnie w IX-m Departamencie Rządzącego Senatu ostatecznie rozsądzonego; mając niemniej na względzie przywiązanie do Tronu, jakiem się zawsze też familje odznaczały, i zaszczytną wielu z nich w szeregach wojskowych służbę; na przedstawienie tejże Rady Administracyjnej postanowić raczył: iż pomienione wsie Skirsobole i Faleńszczyzna z 18 włókami gruntu, wyrokiem IX-go Departamentu Rządzącego Senatu Skarbowi przysądzone, familjom Tatarskim, imienia Kryczyńskich, w których posiadaniu znajdują się dotąd, przez szczególną łaskę Swoję, w ich posiadaniu zachowane i za zupełną onychże własność przyznane być mają.

— Minister Sekretarz Stanu, przez odezwę swą z dnia 6 (18) Kwietnia r. b., zawiadomił J. O. Jenerał-Feldmarszałka, że Najjaśniejszy Pan, w skutek wstawienia się Jego Xiążęcej Mości z prośbą Radcy Stanu Siennickiego, o ułaskawienie syna jego, wychodzcy Polskiego, Franciszka, przybywającego w Paryżu, Najmiłościwiej zezwolić raczył, na dozwolenie temuż wychodcowi powrotu do Królestwa, z tém atoli zastrzeżeniem, jeżeli tenże, co do dalszego wyrzeczenia względem jego losu, podda się bezwarunkowo woli rządu.

— Wawrzyniec Karasiński, Podporucznik z byłego wojska Polskiego, Postanowieniem Rady Administracyjnej Królestwa, z dnia 10 Lutego r. b. № 1,113, na karę konfiskaty majątku skazany, który, po uśmierzeniu rewolucji, nie wydalał się z wojskiem rewolucyjném za granicę kraju, postanowieniem tejże Rady z dnia 14 (26) Kwietnia b. r. został wykreślony z listy wychodzców, i konfiskata jego majątku z wszelkiemi skutkami cofnięta.

(Gaz. Warsz.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 12 Maja. W Dublinie odebrano urzędowe uwiadomienie że Królowa Jmć zwiedzi Irlandyą w ciągu tego lata.

— Na posiedzeniu izby Niższej 8 b. m. Kanclerz Skarbu złożył budżet na rok 1843; obok tego zdał sprawę ze Stanu Finansów w ciągu roku który się ukończył 5 Kwietnia b. r. Dochod tego roku wyniosł 45,000,000 funtów sterl. w liczbach okrągłych, zostawując deficit 1,275,000 funt. Bez podatku od dochodów który nadspodziewanie wyniosł 5,500,000 funt. sterl. i bez kontrybucyi Chińskiej, deficit ten byłby nieporównanie większy. Co do wydatków nadzwyczajnych na rok 1833-4, zwrót kosztów wojny Chińskiej, postąpionych Rządowi przez kompaniją Wschodnio-Indyjską i wynagrodzenia kupców Angielskich za zabrane przez Chińczyków opium, złożą razem 2,050,000 f. sterl. ale te z zyskiem będą wynagrodzone przez kontrybucyą którą Chiny powinny zapłacić Anglii w ilości 3,150,000 funt. Dochody na 1843-4, wyrachowane są 50,280,000 funt. a wydatki 49,387.000 f. Przewyżka dochodu użyta będzie na pokrycie deficitu.

W Clifton umarł w podeszłym wieku jenerał-porucznik Th. Foster.

— 4 b. m. w bliskości prrtu Dover, znowu wysadzono za pomocą 30 beczek prochu wielkie massy skał utrudniających żeglugę.

— Cesarz Chiński przysłał w darze Królowej Wiktoryi dwa łóżka bogato złocone, wielką ilość materyj bławatnych, gatunku dotąd nieznanego w Europie, dwie pary zausznic od 1,000 f. st. wartości każda, szal w którego tkani wyobrażone są różne źwierzęta właściwe Chinom i puszkę z rozmaitemi klejnotami.

— Nowiny z Bombay przywiezione przez pocztę Alexan-

dryjską potwierdzają szczegóły zawojowania i przyłączenia Sindu do posiadłości angielsko-indyjskich, tudzież zniesienia tam niewolnictwa i otwarcia żeglugi na rzece Indus. Sind jest kraj mający 100,000 mil kwadratowych angielskich zamieszkały przez miljon mieszkańców. Dochodu może przynieść do 400,000 funt. ale koszta zajęcia go i utrzymania przyczynią Rządowi Indyj około miljona funtów straty, która jednak daleko ustępuje niemateryalnym i spekulacyjnym korzyściom jakie to zdobycie na przyszłość obiecuje.

— Sir H. Pottinger nieukończył jeszcze z pełnomocnikami Chińskiemi układów o taryfę na której nowo-otwarty handel ma się gruntować.

Paryż 11 Maja. Wczora Minister prac publicznych złożył izbie parów prawo przyjęte w izbie deputowanych o policyi dróg.

— Wczora izba deputowanych, zajęta przez kilka dni ostatnich rozprawami o wyborach niektórych członków swoich, rozpoczęła rozprawy nad prawem o cukrach.

— Ze zdania sprawy złożonego izbie parów o przedłużeniu siły praw o emigrantach zagranicznych daje się widzieć, że podziśdzień jest we Francyi 15,948 takich emigrantów — z nich 6,212 odbiera stałe wsparcia, a 9,736 nie odbiera ich wcale, albo otrzymuje pomocy różnorazowe z ogólnej summy 2,150,000 fr. na to wyznaczonej.

— Depeszą telegraficzną nakazane zostało w Brest niezwłoczne uzbrojenie fregaty la *Syrène;* mówią że jest przeznaczona na Ocean południowy. Kontr-admirał Laplace, mianowany jak twierdzą dowodzcą stacyi Brezylskiej, na nię się zabierze. Twierdzą też że kontr-admirał Lainé zmieni na stacyj Antylskiej kontr-admirała Moges.

— P. Arago złożył Akademii Nauk nowe szczegóły o komecie. W Neapolu i Smyrnie była ona widziana już od 2 Marca. Zdaniem P. Mauvais nie pierwszy już raz przebywa ona nasz systemat; podług niego jest to ta sama, która przechodziła w r. 1004, 1106 i poźniej nawet w 1668 i 1702. Pokazuje się nawet że nad kometą 1106 czynione były przez chińczyków obserwacye, z których wynika że była widziana w tych samych konstellacyach co i tegoroczna. P. Arago dodaje że bardzo być może iż ziemia przeszła tego roku przez ogon komety; przytacza na dowod że widziano raz jak satellity Jowisza przechodziły również przez taki ogon, niedoświadczywszy ztąd żadnej zmiany biegu swego. Wszakże w nocy 27 Lutego, kiedy tegoroczna kometa znajdowała się w połączeniu (conjunctio) ze Słońcem, uważano że kolumna barometryczna nadzwyczaj się zniżyła.

Rzym. Straszliwy wypadek zdarzył się przed kilku czasy w okolicach Grotta a Mare, małego miasteczka w Stanach Papieskich pod Ankoną. 2 Kwietnia około 3 godziny zrana, góra, pannująca ponad drogą zwaną Aprutina, rozpękła się w długości około ⅛ mili i zwielkim hukiem i rodzajem trzęsienia ziemi część oddzielona runęła na dom u stóp gory stojący a ztamtąd w morze, gdzie się wyciągnęła na długość ćwierci mili, zawalając drogę na wielką przestrzeń. Mieszkańcy Grotta usłyszeli jęki nad brzegiem morza i pośpieszyli na ratunek. Udało im się uratować cztéry osoby z mieszkańców domu: byli to ojciec, matka i dwoje dzieci; dwoje innych zginęły. Droga lądowa jest zawalona i komunikacya odbywa się morzem.

Hiszpanija. *Madryt 4 Maja.* Podług gazety Stanu Pruskiej, P. Cortina odmówił wezwaniu Regenta, który mu polecił złożenie nowego gabinetu, pod pozorem że w kortezach żadna jeszcze stała większość na jaw nie wyszła.

— Dziś Senat odrzucił wielką większością dwie podawane przez jego członków poprawy do adresu. Obie miały na celu włączenie do adresu oświadczenia, że Hiszpanija pragnie zostać ze wszystkiemi obcemi Mocarstwami w dobrém porozumieniu. Przeciwnie 65 głosami przeciw 15 przyjęty został paragraf adresu, wymierzony przeciw sposobowi w jakim P. Guizot wyraził się mówiąc o Rządzie Hiszpańskim.

— Okropne nieszczęście zdarzyło się w Gaucin 25 Kwietnia; piorun uderzył w prochownię, która wyleciała na powietrze. Wybuchnienie to zniszczyło przeszło dwieście domów; liczba ludzi którzy zginęli nie jest jeszcze wiadoma, lecz musi być bardzo znaczna.

Kair 11 Kwietnia. J. K. W. Xiążę Albert Pruski wyjechał ztąd dziś do Suez.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 13 Maja. Na posiedzeniu 9 b. m. w izbach Wyższej i Niższej, w pierwszej na pytanie Lorda Roden, a w drugiej syna jego lorda Jocelyn Ministrowie odpowiedzieli że Rząd zamierza wszelkiemi siłami opierać się machinacyom tak nazwanych *repealers*, to jest stronników zerwania unii Parlamentowej Irlandyi z Anglią. Na posiedz. 11 Maja w izbie Niższej P. Ross otrzymał upoważnienie przedstawienia billu o zniesieniu przysięgi od katolików wymaganej na wyborach — Umarł lord Fitzgerald i Vesey, Prezydent, Kontroli Indyj-Wschodnich — Umarł też sławny matematyk Professor Uniwersytetu Edimburskiego P. Wallace — P. Brunnel już wstaje z łożka; wkrótce zamierzają zrobić mu nową operacyą dla wyjęcia połkniętej monety — Nowiny z Przylądka Dobrej Nadziei dochodzą do 12 Marca. Największa tam panuje spokojność. Sprawdziły się przewidzenia astronomów europejskich co do komety. 2 Marca poraz pierwszy postrzeżona na Przylądku, zajmowała swym ogonem połowę widzialnego nieba, sięgając aż do zenitu. Jądro jej na oko większe było od planety Jowisza. Obserwacye astronomiczne co do tego ciała niebieskiego, czynione na południowej półkuli obiecują najciekawsze wypadki — W izbie Niższej angielskiej przez trzy już posiedzenia ciągną się rozprawy nad wnioskiem P. Villiers przeciw prawom zbożowym.

Paryż 13 Maja. Trzech już mowców stawało w izbie Deputowanych za projektem rządowym o cukrach. Tymczasem właściciele fabryk krajowych, na zgromadzeniu ogólnym uchwalili, wybierając z rozmaitych podanych projek-

*

tów, przychylić się do Rządowego i podali o tém prośbę izbie.— Z Francyi do Chin posłany będzie Minister Pełnomocny niezaś Poseł. Na tę missyą mianowany już jest P. de Lagrenée, niegdyś sprawujący interesa w Petersburgu— Rząd nakazał surowe śledztwo o pożarze teatru w Hâvre; kilka osób uwięziono.

Munich 10 Maja. JJ. CC. WW. W. Xiężna Marya Rossyjska i Jej Dostojny Małżonek zamierzają 20 b. m. puścić się w dalszą podróż.

Rzym 1 Maja. Ojciec św. opuścił dziś Rzym w podróży na obejrzenie prowincyi nadmorskiej. Papież uda się przez Anagni, Alatri i Frosinone aż do Terracina. J. S. zamierza pilnie obejrzeć bagna Pontyńskie dla przedsięwzięcia nowych prac około ich osuszenia. Podroż Ojca św. potrwa dwa tygodnie.

Haiti. Nowiny dochodzą do 26 Marca. Gazety napełnione są proklamacyami nowego Rządu ustanowionego w Port au Prince, który ogłosiwszy złożenie Prezydenta Boyer urządza całkiem nową administracyą.

Hiszpanija. Odebrano we Francyi depeszę telegraficzną następnej treści: Gazeta urzędowa Madrycka z d. 10 Maja ogłosiła wyroki któremi zostali mianowani:

PP. Lopez, Prezesem Rady i Ministrem Sprawiedliwości;
Agnilas, Ministrem Spraw Zagranicznych;
Jenerał Serrano, Ministrem Wojny;
Frias, Ministrem Marynarki;
Aylloa, Ministrem Skarbu;
Caballero, Ministrem Spraw Wewnętrznych.

(Journ. de S. P. Psz. Poln.)

SZTUKI PIĘKNE.

MALARSTWO.

P. XAWERY KANIEWSKI — OSTATNIE JEGO PRACE.

Przed kilku miesięcy, w roku zeszłym, powrócił tu do Petersburga z Rzymu, po dziewięcioletnim pobycie we Włoszech, młody artysta, P. Xawery Kaniewski; znany już powszechnie z sławnej swojej kopji Madonny *di Foligno* Rafaela, którą przed sześcią laty publiczność oglądała na wystawie tutejszej Akademji Sztuk Pięknych. Od tego czasu P. Kaniewski, pracując nieustannie i kształcąc się na wzorach wielkich mistrzów swojej sztuki, we własnej ich ojczyznie, szeroko rozwinął swój talent, pod swietnym niebem Italji. Zanim potrafimy ogłosić treściwszy i obszerniejszy zarys całego zawodu malarskiego P. Kaniewskiego, pośpieszamy tu tymczasem napomknąć choć w kilku słowach, o ostatnich przynajmniej pracach tego znakomitego artysty.

A naprzód, przypomni sobie publiczność, widzianą na przeszłorocznej wystawie, piękną jego kopją, jednego z fresków Watykanskich Rafaela, przedstawującego *Spotkanie Atylli z Papieżem Leonem I.* P. Kaniewski wykonał ją z polecenia tutejszej Akademji, dla uzupełnienia kollekcji kopij fresków, poczynionych już w części przez Brullowa, Bassina, Bruni, i inych; a którym ostatnia kopja P. Kaniewskiego nieustępuje w niczém. Ci którzy widzieli oryginał, utrzymują że kopja ta jest nadzwyczaj podobną; a najbardziej przekonywają nas w tym względzie swiadectwa miejscowe. Jakoż, dziś panujący Ojciec S. ujrzawszy ją nagrodził P. Kaniewskiego wielkim medalem złotym, i zaszczycił go wezwaniem do zdjęcia własnego portretu z natury. Zaszczyt taki nieczęsto i niekażdego zwykł spotykać artystę — P. Kaniewski użył też wszystkich zasobów sztuki i własnego talentu, by to pochlebne polecenie godnie wypełnić. Ojciec S. tak został zadowolniony z portretu, ze ozdobił P. Kaniewskiego, nowoprzekształconym Państw Papiezkich orderem *Złotej Ostrogi* czyli S. Sylwestra.

Nadto P. Kaniewski miał zaszczyt, podczas swojego ostatniego pobytu w Rzymie, zdejmować z natury portrety J. C. W. Cesarzewicza Następcy Tronu, i J. C. W. Wielkiego Xięcia Michała Pawłowicza — znane już publiczności z rycin podług nich wykonanych, przez ruskiego rytownika Jordana.

Obraz P. Kaniewskiego, przedstawujący *Ojca S. odprawującego mszę wielką w kościele S. Piotra*, zjednał powszechne pochwały znawców i lubowników. Są na nim portrety niektórych znakomitszych współcześnych Rzymu, a między innymi, portret sławnego Kardynała Mezzofanti.

Najpóźniejszą pracą P. Kaniewskiego na większą skalę, jest obraz własnego pomysłu, malowany z polecenia J. C. W. Cesarzewicza Następcy Tronu, wyobrażający: *Zbawiciela wskrzeszającego syna wdowy w Naim.* Malowidło ze wszech względów znakomite; tak z wielkiego układu, i expresji osób, jak doskonałego naśladowania natury i mistrzowskiego wykonania. Twarz Chrystusa Pana, pełna expresji, szczególnie zwraca uwagę; w niej, w sposób natchniony umiał artysta, oddać dwie istoty Zbawiciela. Obraz ten wykonany w Rzymie i niedawno tylko stamtąd przywieziony, zdobi w tej chwili własne J. C. W. Cesarzewicza Następcy Tronu appartamenta w Zimowym Pałacu.

Po powrócie swoim do Petersburga, P. Kaniewski, poprzedzony tu już na długo sławą znakomitego portrecisty — zarzucony został zewsząd licznemi wezwaniami w tym względzie. Kilka jego ostatnich prac tego rodzaju oglądaliśmy niedawno w jednej z bogatych sal pomieszkania P. Ministra Narodowego Oświecenia. Z tych, portret P. Ministra nadzwyczaj podobny; najpodobniejszy jaki dotąd zdarzyło nam się widzieć; szczególnie pełen życia i expressji; charakter i wyraz twarzy zupełnie jak w naturze; toż portret młodego syna P. Ministra, i z dwóch tych trudnoby było któremu dać pierwszeństwo. Najbardziej jednak zdumiewa portret zawcześnie zgasłej niedawno córki P. Ministra, s. p. Natalji Bałabin, wykonany przez P. Kaniewskiego, już po smierci nieboszczki, *z pamięci!*

Oddziwić się niepodobna. — całe życie i wyraz tej pięknej twarzy, cała mowa oczu, oddane jak najtrafniej. Portrety: dziecka (małego Xięcia Urusow), Hrabiego Augusta Potockiego i Pani Kublickiej z jej małym synkiem — też same cechują zalety — prawda, życie, expressja.

Otoż i wszystko, co na ten raz postanowiliśmy powiedzieć o ostatnich pracach P. Kaniewskiego — Każde zjawienie się u nas wyższego talentu, jest i powinno być nader interessującym każdego z nas wypadkiem. Dla tego własnie pośpieszyliśmy choć zbyt pobieżnie poznajomić czytelników Tygodnika z pracami P. Kaniewskiego — dla tego także i o dalszych jego pracach w czasie następnym zawiadamiać nie omieszkamy — i o! bodaj P. Kaniewski jak najczęściej dawał nam do tego powody.

Stanisław August Lachowicz.

St.-Petersburg, d. 10 Maja 1843 r.

NOWE DZIEŁA.

FRENOFAGIUSZ i FRENOLESTY

Powieść wyjęta z papierów nieboszczyka Pantofla, a ułożona przez jego kuzynkę Eleonorę Sztyrmer. *Ozdobione 30-stu winjetami i drzeworytami podług rysunków Alexandra Kocebu*, i t. d.

(Patrz № 33).

Oto mamy przed sobą pierwszą książkę oryginalną polską, illustrowaną rysunkami w guście bardzo wziętych obecnie za granicą. Według zamysłu zacnego i czynnego Wydawcy, Pana Romualda Podbereskiego, rozpoczyna ona szereg *wydań ozdobnych* rozmaitych dzieł polskich. Widząc więc w niej próbę tego nader ciekawego przedsięwzięcia, pomówimy tu o samém tylko typograficzném i artystyczném wykonaniu, bo nawet text powieści bez rysunków, znajduje się też i w 1-m tomie *Rocznika Literackiego*, który także opuścił już prassę. Książeczka, o której mowa, wyszła w 12-ce, t. j. w bardzo wziętym teraz *formacie angielskim*, najwłaściwszym do czytelnego i ozdobnego *garmantu*; zawiera 108 stronic druku i więcej nawet niż powiedziano w napisie, bo 37 winjetek i drzeworytów drukowanych w texcie. Z tych ostatnich najlepsze są bezwątpienia dwa początkowe, Pan Pantofel w zadumaniu autorskim i tenże sam przewrócony z stolikiem, portrecik Pana Marszałka, zagawroniony Maciek i winjeta z tej samej treści, a nareszcie wszystkie rysunki należące do historyi Pana Marszałka, z pomiędzy których wizerunek Frenolestesa (str. 82) tak jest mówiący, tak doskonale wyraża dowcip z niepoczciwością, że przekonani jesteśmy, że zdolny rysownik spotykał gdzieś ten typ nieszczęśliwy. Zresztą dla niewprowadzania w mylne wyobrażenie tych właśnie, którzy mało są oswojeni z modnemi edycjami illustrowanemi, sądzę stosowném uprzedzić, że obrazki te, jako drukowane w texcie, są tylko szkice, rysunki czarne i mało co większe od pospolitych winjet. Rzetelnie też trzeba już pewnej wprawy oka i artystowskiego uczucia, ażeby je ocenić i uczuć ich wyższość nad wylizanemi sztychami, do którycheśmy nawykli. W tym rodzaju idzie przedewszystkiém o wydanie myśli, o dopełnienie w wyobraźni czytelnika czemu pióro niewystarczyło; idzie o ogólne zarysy, o wyrażenie charakteru a nie o wykończenie rysunkowe; idzie o przedstawienie mowy malarskiej, języka uzmysłowionego. Potrząc na takie wydanie, zdaje się że książka była w ręku malarza, który czytając ją kreślił od niechcenia na marginesach i próżnych miejscach obrazki, tłumacząc i komentując po swojemu treść dzieła, a takie *podwójne opowiadanie* musi mieć dla każdego wdzięk i wartość. Do takowego jednak ozdobienia textu, trzeba bardzo wprawnego i dowcipnego rysownika, któryby każdego swego rysu był pewny; trzeba też zręcznego drzeworyta, który by lekkości ołówka rylcem niezawiodł; tę zaś lekkość i śmiałość łatwiej może oddać ryciem na drzewie lub litografią jak najstaranniejszym sztychem.

Z przyjemnością wyznać możemy, że w książce o której mówimy, i rysunek i odbicie nic niepozostawiają do życzenia. Mają wszystkie zalety rodzaju: poprawność, expressią, czystość. Żałujemy, że Wydawca niewymienia poszczególowie autorów rysunków. We Francii taką wagę przywiązują do winjet, iż każda zosobna bywa objaśnioną co do przedmiotu i przez kogo rysowana i rznięta?.... Wprawdzie znajdujemy, że liczba rysunków jest za szczupła w miarę treści dzieła, i że text Pani *Sztyrmer* dostarczał wiele jeszcze przedmiotów do wyrażenia ołówkiem; ale niemamy wcale prawa robić z tego zarzutu Wydawcy. Owszem zadziwieni jesteśmy tém nawet co potrafił wykonać, a coby się nieudało może nikomu, ktoby do czynności Pana Podbereskiego niełączył korzyści miejsca jego pobytu, stosunków ze swojemi i obcemi artystami i przedsiębiercami. Przytem wydanie *Frenofagiusza* jest tylko próbą czy też *Ozdobne wydania* książek polskich mogą się robić?.... Rzecz bardzo jawna, że to przedsięwzięcie można w rozmaitych względach ulepszać i na wyższym stopniu stawić. Już *Rocznik* ozdobiony jest oryginalnemi rysunkami naszych ziomków, malarzy zamieszkałych w Peterzburgu. Pan Podbereski radby przedsięwziąć takie wydanie w któremby ich talenta połączyć się dały z talentami krajowego poety lub powieścio-pisarza i wzajemny na siebie urok i interes przelały. Dla umyślnie żądających exemplarze *Rocznika* będą miały rysunki illuminowane, a nic też nie daje się tak pięknie kolorować jak drzeworyt. Z drugiej zaś strony pewna, że bez kolorów niéma rzetelnego obrazu przedmiotów. Zresztą granic prawie nie mają postępy w ozdobności wydań, bo *np* Francuzki wydawca arcydzieła przepychu typograficznego, Paul et Virginie, na okładkę tylko wydaje (jeżeli wierzyć) 20,000 franków. W samym zaś Petersburgu, świeżo Pan Semenenko-Kramarewski zapłacił za okładkę do Historyi Suworowa (rysowaną *p* Rudolfa Żu-

kowskiego, a rzniętą na drzewie i odcisniętą w Paryżu) 1,700 r. assygn.

Ale ograniczając zabiegi polskiego edytora, do tego co dla nas będzie możněm i stosowněm i coby miało ważniejsze korzyści jak prosty zbytek, zamysł jego zdaje nam się wszelako nader zajmującym i ważnym. Już to samo żeby książki polskie okazać w ozdoběm i znakomitém wydaniu i porównać je w tym względzie z zagranicznemi, zda mi się rzeczą pożądaną, bo będzie przekonywającym dowodem popłatności ich u krajowej publiczności. Nie zawadzi także wyjednać im gdzieniegdzie przystęp jako przedmiotom gustu, wykwintności i mody. Nie będzie nam zapewne obojętněm ujrzeć utwory naszych pisarzy ozdobione, wyłożone, powtórzone ołówkiem i pędzlem drugich ziomków, a talent jeden, wywołujący, stający się poniekąd zarodem drugiego. Wszak niéma zdaje się gwałtowniejszej potrzeby jak nastręczyć rysownikóm i malarzóm krajowym zręczność dania dowodów swej sztuki, pole pracowania na własnej niwie, jakiegoś węzła z rzeczą swojską. Przypomnijmy, że tak sławny talent Orłowskiego, Oleszkiewicza, w domu nie zostawił śladów! — Jakiś los zawistny przeszkadza u nas życiu sztuki. Wołamy wszyscy o upowszechnięnie miłośnictwa sztuk, ale to się staje widokiem ich płodów, nie inną drogą. Tymczasem nie dopytać się o rysunek, litografią krajową. Słyszemy o zakładzie litograficznym poznańskim, o rysunkach Kisielnickiego, o Fusieckim w Krakowie, o cynkografii banku polskiego i rysunkach Piwarskiego, ale w naszych prowincjach nic tego nie widujemy. Roboty nawet wileńskie nie krążą. O artystach naszych, uczniach Akademii Peterzburskiej, dowiedzieliśmy się dopiéro z *Tygodnika*, a w *Niezabudce* ujrzeliśmy kilka rysunków Pana Żukowskiego. Otoż zamysł *Wydań ozdobnych* otwiera może jedyne pole popisóm artystów i zapoznaniu się z niemi publiczności. Życzemy mu więc gorąco urzeczywistnienia. Mamy też za dobrą wróżbę nie tylko pierwszą próbę uskutecznioną, ale samo miejsce przedsięwzięcia, bo Peterzburg, w którym zwyczajnie przebywa tylu artystów krajowych i zagranicznych, tyle młodzieży polskiej kształcącej się w zawodzie sztuk pięknych, gdzie zakłady wszelkiego rodzaju rytownictwa rosną tak pomyślnie, gdzie wzory wszystkiego, co w przedmiocie wydań ozdobnych pozostaje najznakomitszego w całej Europie, przybywają tak śpiesznie, jest zapewne miastem bardzo dogodněm dla tego co umie i może ze środków jego korzystać, i da się w niém dokonać, co w prowincionalněm mieście byłoby niepodobieństwem.

Sądzimy, że publiczność dobrém przyjęciem *Frenofagusza* i *Rocznika* przyłoży się do zamysłu wydawcy, bo dochod z ich wyprzedaży obrócony będzie na następne tomy zbiorowego pisma i dalszy ciąg *edycyj illustrowanych*. Pragnąc wszelako ażeby ostatnie przedsięwzięcie rozwinęło się należycie, ażeby nie pozostało na stopie nadto drobnej i nieznaczącej, ośmielam się powiedzieć, iż widzę na to jeden tylko środek. Rzeczy ściśle użyteczne i potrzebne mają same w sobie warunki powodzenia; przeciwnie rzeczy piękne i poniekąd zbytkowne (tém są zwyczajnie przedmioty sztuk. pięknych) potrzebują przynajmniej w początkach hojnej ręki miłośnika i obywatela. Miałożby się u nas takowego nie znaleźć dla zamysłu mającego w sobie wielowzględne korzyści? — Nie godzi się przypuszczać. Widzimy od lat kilku powszechność wspierającą ruch literacki; wspieranie przedsięwzięć kosztowniejszych, przypadałoby na jednostki większej możności od ogółu. Alboż nie mamy takowych pomiędzy sobą, albóż jeden z nich setną, tysiączną cząstką zwyczajnego dochodu mógłby obdarzyć kraj pomnikiem i artystą?... Nie sądzę nawet, żeby była najmniejsza trudność skłonić ich do tego. Radziłbym więc wydawcy, ażeby szukał spółdziałania możnych i szlachetnych spółziomków. W dziejach literatury i sztuki zostałaby pamięć tych, którzy by przybyli im z tak wczesną pomocą. Wydawca nie powinien by się wahać użyć tego środka, bo zostawała by mu wszelka łatwość dowiedzenia swej bezinteresowności osobistej, trybem użycia tej ofiary. Źlem to nawet nazwał *ofiarą*, bo było by to tylko odważeniem cząstki kosztów, któreby zaraz powróciły; lecz nawet jako *ofiara*, czy mniejszej była by zasługi przyniesiona potrzebie publicznej, jak innej szczególnej, chwilowej, a może nierzeczywistej. Nie odmawiać zaś żadnej takowej, dla wieluż jest (jak sam wiem) nałogiem a nawet namiętnością?! — Owszem byłby i to dobry i piękny uczynek, a nie jeden nie robi go dla tego tylko, że nie wie iż mógłby zrobić i jaką drogą mógłby zrobić?... Z tego ostatniego względu, śmiałbym utrzymywać, że ten ktoby nastręczył takową sposobność, mógł by się uważać nie zobowiązanym ale zobowiązującym, bo możności i dobrej chęci odkrył by pole użytecznego skierowania, a jeżeli potrafiłby zainteresować do przedmiotu, w którym spółdziałanie wywołał i do jego skutków, stworzył by tym sposobem cel zajęcia, którego mogło brakować, i wznieciłby upodobanie razem szlachetniejsze i stokroć mniej kosztowne, jak wiele innych, zwyczajnych śród dostatków i prożni.

M. Gr.

D. 4 Marca 1843.

Od Lipca zaczyna się prenumerata na drugie półrocze Tygodnika. Życzący, proszeni są o wczesne zgłoszenie się.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Мая 13-го 1843. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.